

<http://biznes.interia.pl/waluty/news/obcy-kontra-bitcoin,2557350,1023>

Obcy kontra bitcoin

Kryptowaluty odbijają się od dna, bitcoin odzyskał poziom 10 tys. dolarów. Jednak szal na kryptowaluty i ich wykopywanie wywołuje też zdumiewające konsekwencje. Poszukiwacze życia w kosmosie skarżą się, że na rynku zaczyna brakować kart graficznych..., a Islandia przeznaczy więcej energii na kopanie kryptowalut niż na zasilanie domów - pisze Bartosz Grejner, analityk rynkowy Cinkciarz.pl.



Cena bitcoina w nieco ponad tydzień wzrosła o ok. 4 tys. dolarów. Choć dziś najpopularniejsza kryptowaluta kosztuje o połowę mniej niż w połowie grudnia, gdy osiągała historyczny szczyt - 20 tys. dolarów, to znów mamy do czynienia z trendem wzrostowym. Na korzyść bitcoina oraz innych kryptowalut pozytywnie może oddziaływać czynnik, który wcześniej był jednym z głównych powodów przeceny na rynku.

Koreański krok w tył

Korea Południowa była jednym z pierwszych krajów, w których rząd poszedł na wojnę z kryptowalutami. Koreańskie władze przedstawiły propozycję całkowitego zakaz handlu tymi walutami. Wstrząsnęło to rynkiem, ponieważ chodzi o kraj, który jest źródłem ogromnego popytu na kryptowaluty. O skali zapotrzebowania najlepiej mówi fakt, że w styczniu w Korei Południowej bitcoin kosztował momentami o 50 proc. więcej niż w USA czy Europie.

Teraz jednak rząd azjatyckiego państwa wycofuje się z całkowitego zakazu handlu na rzecz zwiększenia przejrzystości handlu. To jedna z niewielu dobrych w ostatnim czasie wiadomości dla rynku kryptowalut, ale może dać impuls do zwiększenia popytu i - w efekcie - do dalszych wzrostów cen. Popyt, który śmiało można nazwać szałem, już wywołuje zadziwiające następstwa.

Gorączka wydobywania na Islandii

Jak podaje "The Washington Post", zużycie energii na wykopywanie kryptowalut w Islandii może zwiększyć się nawet dwukrotnie, osiągając blisko 100 megawatów w całym 2018 r. Oznaczałoby to większe zużycie niż przekazywane na zasilanie domów w całym kraju.

Boom na Islandii w tym kontekście związany jest przede wszystkim ze stosunkowo niskimi cenami energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych oraz dobrego chłodzenia dla ogromnej ilości komputerów, ze względu na naturalne warunki klimatyczne.

Nieoczekiwany wyścig o karty graficzne

Jeszcze bardziej niecodzienną konsekwencją astronomicznego rozwoju rynku kryptowalut mogą być utrudnienia w poszukiwaniu inteligentnych form życia w kosmosie.

SETI (Search for Extraterrestrial Intelligence), organizacja, której stacje na całym świecie szukają pozaziemskich sygnałów, zużywa mnóstwo kart graficznych do przetwarzania ogromnej ilości danych. Niektóre teleskopy poszukiwaczy wymagają aż 100 kart.

SETI chciałaby rozbudować swoją działalność w dwóch stacjach, ale napotkała na problem. Popyt ze strony "kopaczy" kryptowalut, którzy także potrzebują kart graficznych, był tak duży, że stały się one nieosiągalne. Dr Dan Werthimer z Seti mówił w rozmowie z BBC, że "chcielibyśmy używać najnowszych procesorów graficznych, ale nie możemy ich dostać".

I tak oto wykopywanie kryptowalut koliduje z poszukiwaniami życia pozaziemskiego i uzyskaniem odpowiedzi na pytanie: "Czy jesteśmy sami we wszechświecie?"...

A przecież to dopiero początek

Choć bezpośrednio kryptowaluty w ograniczony sposób wpływają na rynki finansowe, a duża część instytucji finansowych nawet otwarcie potępia ich używanie, to realny wpływ kryptowalut na naszą codzienność już dziś jest niepodważalny. A przecież jesteśmy dopiero na początku rozwoju tego rynku i wraz z postępem te wirtualne, nienamagalne waluty będą najprawdopodobniej odgrywały coraz większą rolę w naszym życiu.